

Pocałunek śmierci... politycznej.

Ufff! Co za ulga! *Zakończyły się igrzyska – wyścig szczurów do śmietniska* czyli wybory mamy już z głowy. Niestety, tylko częściowo, bo przed nami jeszcze druga tura harców o fotele, foteliki i stołki burmistrzów, wójtów i prezydentów miast.

Tym nie mniej można się z powodzeniem pokusić o pewne podsumowania. A jest kilka spraw bardzo ciekawych. Mam na myśli wynik wyborów na prezydenta miasta stołecznego Poznania, ale nie tylko.

Właściwie tych wyborów NIKT nie wygrał, bo frekwencja (w skali kraju) w granicach 35% świadczy niepodważalnie o miernocie kandydatów. I jest kompromitacją polskiej demokracji.

Naród pokazał wielką figę. Wszystkim!

Niespodzianki (przynajmniej dla mnie) nie było. Sondaże w mediach, a zwłaszcza w *Gazecie Wybiórczej* wskazywały jasno kogo zobaczymy w II turze wyborów. Sprawdziły się, ale... nie do końca. Przewaga „ichniego” kandydata wprawdzie pozwoliła mu wprawdzie stanąć na ringu drugiej rundy wyścigu do prezydenckiego korytka, ale faktyczny wynik pierwszej tury okazał grubo inny niż podawał nam do *zjedzenia* właściciel tej gazetki. (Piszę *gazetki*, bo jej sprzedawany nakład w powiecie poznańskim jest śmiesznie mały: niecałe 5,6 tys. egzemplarzy na 220 tys. gospodarstw domowych to nie jest wiele.)

Ale do rzeczy. Jej „ulubiony kandydat” na stanowiska prezydenta Naszego Miasta zrobił wprawdzie bardzo przyzwoity wynik, ale daleko mu (a zwłaszcza jego konkurentom) do wyników *obiektywnych* sondaży, którymi *wybiórcza* chciała zrobić w *konia* i *zaczarować* elektorat. (elektoracik?). Jakoś nie wszystko się nie sprawdziło i wiele wskazuje, że bidak będzie musiał w II rundzie bokсовать się z kobitą. Tak wynika z dotychczas opublikowanych wyników (piszę to w poniedziałek o 7 rano).

Naprawdę mu współczuję.

Jak będzie dalej – nie wiem, ale na miejscu prezydenta Grobelnego, bo wszak o nim mowa i *Platformie Obywatelskiej* nie spałbym spokojnie.

Przyczyna mojej bezsenności wynikałaby nie z wyników wyborów, ale ze znajomości naszej najnowszej historii, a zwłaszcza z historii *krewnych i znajomych* Michnika i jego gazetki. Najbardziej obrazowym przykładem jest jego ulubiona partyjka pt.: *Mumia Wolności* (albo jakoś podobnie), która ciesząc się radosnym poparciem „gazetki wybiórczej” wciąż zwyżkowała w ich sondażach, a jej *autorytety moralne, polityczne, astronomiczne i gastronomiczne* rozdęte do śmieszności przez *micchnikowych* dziennikarzy zostały przez wyborców wysłane na polityczny śmietnik gdzie, zresztą ich miejsce. Legły tam przygniecione morderczym ciężarem filozofii *grubej kreski*.

Zresztą więcej było takich wyczynów tego pokrętnego medium papierowego. Np. polski antysemityzm. Polacy z „wybiórczej” właśnie dowiedzieli się, że są antysemitami i nie lubią Żydów. Przed *micchnikowym* stwierdzeniem, że Polacy *wyssali antysemityzm z mlekiem matki* Żydzi byli Polakom raczej obojętni. Czyli w Polsce antysemitą jest każdy kogo Michnik nie lubi. Wykreował nas na antysemitów! Dobry Boże! Skąd mu to łba przyszło?!

Dziś *gazetka wybiórcza* radośnie rzuciła się do popierania Platformy Obywatelskiej i kol. Grobelnego jako jej kandydata na Prezydenta Poznania. Takie poparcie oznacza tylko jedno – grób dla nich już wykopano – tuż obok miejsca pochówku *Mumii Wolności*.

Poparcie i przyjaźń *wybiórczej* to prawdziwy pocałunek śmierci i gwóźdź do politycznej trumny. Ciekawe czy prezydent Grobelny i *Paltformersi* czują już jego chłód? Czy czują już ciężki zapach świeżo wykopanej mogiły?

Cóż, jest taka krótka modlitwa: *Dobry Boże, zachowaj mnie od przyjaciół moich – z wrogami sam sobie poradzę.* Zwłaszcza od *takich* przyjaciół.....

Mariusz Wasiak